

Dr Stefan Pastuszewski  
Bydgoszcz

## WSPOMNIENIA WACŁAWA SPLEWIŃSKIEGO (1911-1974)

**W** Bydgoszczy, w posiadaniu Renaty Piotrowicz-Hellstén primo voto Splewińskiej (ur. 5 czerwca 1941 r. w Grudziądzu) znajdują się nie dokończone bądź zdekompletowane wspomnienia muzyka, pedagoga i organizatora życia muzycznego Wacława Mariana Splewińskiego (1912-1974). Zostały one spisane ołówkiem na 76 sztywnych kartach bloku-technicznego formatu A-4 w układzie poziomym (blok-szkicownik w twardej okładce, oprawionej). Pisane były w latach 1961-1962. Poprzedza je dedykacja następującej treści: *Pamięci mego Ojca oraz tych wszystkich pracowników kultury, którzy pracowali w imię<sup>1</sup> dobra sztuki polskiej bez możliwości doceniania tak Ich jako i Ich dzieci, które stworzyło podwaliny pod budowę wielkiej Kultury Polski Ludowej.*

Tekst składa się z dwóch części, nierównoważnych co do wielkości, ale też różnych co do „gęstości treści” i stylu narracji. Pierwsza część (6 stron) przypomina streszczenie, choć w zasadzie jest skondensowanym zapisem dziejów rodziny Splewińskich, począwszy od urodzonego w 1886 r. we wsi Szarbie<sup>2</sup> powiat Miechów woj. kieleckie, Stanisława, syna Jana i Marii z domu Jaros.

W istocie jest to chyba tylko pierwsza, jakby próbna wersja wspomnień, z której autor nie był zbyt zadowolony i przytoczone w niej fakty, w bardziej już rozlewnej a nawet jakby literackiej formie, powtórzył w drugiej części (70 stron). Ta część z kolei nie jest już tylko suchą kroniką losów rodziny ale przede wszystkim próbą rekonstrukcji życia muzycznego, w którym autor uczestniczył. Kontekstem są, dramatyczne nieraz, dzieje Polaków w pierwszej połowie XX wieku, okraszone sytuacjami sielankowymi, humorystycznymi wręcz, czemu nie można się dziwić, gdyż na „dramaty” te przypadła młodość wspominkarza.



<sup>1</sup> Cechą charakterystyczną pisarstwa W. Splewińskiego był zanik rezonansu nosówki w wygłosie, szczególnie głoski „ę”, z wyjątkiem „oczywistego” w języku polskim „się”. Jest to drugorzędna cecha gwarowa obszaru kieleckiego, na którym występują gwary małopolskie charakteryzujące się mazurzeniem.

<sup>2</sup> Obecnie Szarbie jest w powiecie Kazimierza Wielka.

Jak informuje małżonka autora, zamierzał on swoje wspomnienia poddać literackiemu opracowaniu w celu wydania drukiem jako dokumentu życia muzycznego, na ziemiach polskich od końca XIX wieku po czasy Polski Ludowej.<sup>3</sup> Świadczy o tym nie tylko, umieszczona na marginesie adnotacja o „wklejeniu” w określonym miejscu fotografii oraz pierwsze ingerencje redakcyjne, ale również „literacki” początek drugiej części:

*Ostatni dzień roku 1961. Słońce odbija od śniegu i zalewa potokami ciepła okoliczne wzgórza, ptactwo śpiewa, cała natura wydaje się oczekiwać wesołego spotkania nowego roku. Dla mnie będzie to już 51 lat życia (...)*

Później już tak malowniczych obrazków raczej nie będzie, a zastąpią je dokładne, niemalże „techniczne” opisy, przede wszystkim muzykowania i całej jego społecznej otoczki. W. Splewiński rzeczywiście był wielkim pasjonatem tej dziedziny sztuki<sup>4</sup>.

Podstawowa treść wspomnień, to życie muzyczne na Kielecczyźnie u schyłku zaborów opisane na podstawie relacji Stanisława Splewińskiego, świat artystyczny Warszawy, do której S. Splewiński przeniósł się w 1909 r., pobyt od 1913 roku w Klemensowie<sup>5</sup> w powiecie zamojskim, w tym tamtejsze inicjatywy artystyczne, nie tylko muzyczne zresztą. I wojna światowa to *bieżeństwo*<sup>6</sup> w 1915 r. do Bobrowa koło Sum na lewobrzeżnej Ukrainie, pobyt w Nieżynie<sup>7</sup> w gubernii czernichowskiej, również na lewobrzeżnej Ukrainie, służba S. Splewińskiego w wojsku rosyjskim, w orkiestrze oczywiście, powrót w 1918 r. do Klemensowa, w rezultacie rozpadu armii carskiej pod wpływem wypadków rewolucyjnych. Bohaterem dalszej części wspomnień staje się już sam autor. Po wojnie polsko-radzieckiej w latach 1920-1921 uczył się on w przyfabrycznej szkole powszechnej w Klemensowie, szybko przechodząc z klasy do klasy. Naukę gimnazjalną rozpoczął w Szczebrzeszynie, lecz wkrótce przeniósł się do prowadzonego przez Jezuitów gimnazjum o nazwie *Zakład Naukowo-Wychowawczy* w Chyrowie w powiecie starsamborskim, gdzie nie uzyskał promocji do klasy IV i z też tego powodu został przeniesiony do IV klasy Gimnazjum Męskiego im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Zamościu, gdzie przebywał 4 lata. Potem próbował podjąć naukę gry na skrzypcach w konserwatorium muzycznym w Krakowie, lecz zniechęcony podłymi warunkami socjalnymi, bardzo szybko przeniósł się do Państwowego Gimnazjum

---

<sup>3</sup> Relacja Renaty Piotrowicz-Hellstén z dnia 25 I 2016 r.

<sup>4</sup> Ibid.

<sup>5</sup> Klemensów był wsią należącą do Zamoyskich, w którym w latach 1774-1746 wybudowano barokowy pałac dla jej przyszłego potomka, Klemensa Zamoyskiego. Wieś rozwijała się dzięki wybudowanej w 1894 r. cukrowni „Klemensów”, która zlikwidowana została w 2003 r. W 1934 r. wieś włączono w granice miasta Szczebrzeszyna.

<sup>6</sup> Szybki marsz armii państw centralnych skłonił lokalne władze do wywołania masowego uchodźstwa, które przeszło do historii pod nazwą *bieżeństwa*. Za namową urzędników, a przede wszystkim duchowieństwa prawosławnego i nauczycieli ludowych, Rosjanie, w tym starowiercy, ale także Polacy i katolicy (około 25 % całej masy uchodźczej) porzucali swoje siedziby i z najbardziej niezbędnym sprzętem oraz inwentarzem przemieszczali się w głąb Rosji.

<sup>7</sup> Nieżyn to miasto rejonowe nad rzeką Oster, będące dopływem Dniepru; liczy obecnie 74000 mieszkańców.

Humanistycznego im. Adama Mickiewicza (od VII klasy) i Konserwatorium Muzycznego w Warszawie (1926-1932).

Dokładnym, pełnym werwy opisem życia muzyczno-teatralnego stolicy kończą się, a raczej urywają się na stronie 70 wspomnienia W. Splewińskiego. Na pewno urywają się, bowiem fragment zdania: *Już samo strojenie...* nie może być finałem, nawet świadomie porzuconych zapisków. Wydaje się, że na znalezienie dalszej ich części nie ma szans.

Niemniej na podstawie tego źródła, jak i późniejszych dokumentów można uściślić biografię tego niepospolitego muzyka i działacza kulturalnego, zarysowując kilka *białych plam* oraz korygując ewidentne błędy w dotychczasowych opracowaniach.

Wacław Splewiński urodził się 10 grudnia 1911 r. w Warszawie, lecz jego matka, chcąc uchronić go od wcześniejszej o rok służby wojskowej, „wyrabiła” mu metrykę z datą 20 stycznia 1912 r. Ojcem był Stanisław Splewiński (1886-1952), a matka Sylwestra Walentyna z domu Walter. Pochodził z rodziny o tradycjach muzycznych. Jego ojciec od 1922 r. prowadził orkiestrę w cukrowni w Klemensowie, a w latach 1944-1945 orkiestrę symfoniczną Stowarzyszenia Miłośników Sztuki w Zamościu. W czasie I wojny światowej kierował różnymi orkiestrami wojskowymi. Ojciec matki Wacława, Czech Jan Walter grał na wszystkich dostępnych instrumentach, obsługując zabawy wiejskie. Po ukończeniu kursu kapelmistrzowskiego w Konserwatorium Muzycznym w Pradze prowadził orkiestrę fabryczną w cukrowni w Kazimierzy Wielkiej. Sezonowo grywał też w uzdrowisku w Busko-Zdroju.

W latach 1926-1932 W. Splewiński był uczniem Józefa Jarzębskiego (1878-1955) w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie. Został absolwentem (1946) Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu w klasie Zdzisława Jahnke (1895-1972). Od 1932 r. pracował jako skrzypek Miejskiej Orkiestry Symfonicznej w Poznaniu, a od 1937 jako nauczyciel gry na skrzypcach w Gnieźnie. Po wybuchu II wojny światowej wysiedlony z Wielkopolski, przebywał na Lubelszczyźnie. Leczył się na *anginę pectoris* w Warszawie. Lata 1944-1945 spędził w Zamościu, gdzie zorganizował Zamojską Orkiestrę Symfoniczną, którą prowadził do 1 maja 1945. Był też współorganizatorem Liceum Technicznego w Zamościu, w którym uczył śpiewu oraz prezesem Związku Muzyków w Zamościu. Napisał muzykę do rewii *Zamość w słowie i pieśni* (1945). Po przeprowadzeniu się w drugiej połowie 1945 r. do Bydgoszczy pracował jako skrzypek, dyrygent, pedagog, organizator życia muzycznego. Przyczynił się do powstania orkiestry Pomorskiej Rozgłośni Polskiego Radia oraz Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. W latach 1952-1972 był kierownikiem sekcji smyczkowej Okręgowego Zespołu Metodyczno-Programowego (COPSA). Jednocześnie w latach 1952-1955 był dyrektorem Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Toruniu. W latach 1954-1972 pełnił funkcję dyrektora Państwowego Liceum Muzycznego w Bydgoszczy, w którym prowadził klasę skrzypiec oraz orkiestrę szkolną. W latach 1960-1972 kierował Studium Muzycznym im. Emila Młynarskiego (1870-1935) przy Towarzystwie Muzycznym w Bydgoszczy. W 1968 roku ukończył 4-letni program nauczania w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu, zdobywając tytuł magistra sztuki.

Z pierwszego małżeństwa ze Stefanią Curryło miał córkę Annę (1948-1979), drugie małżeństwo (1965-1972) z Renatą Piotrowicz było bezdzietne. Funkcje dyrektorskie wymagały w tamtym czasie „zaangażowania politycznego”, więc W. Splewiński należał do Stronnictwa Demokratycznego.

Po przejściu na wcześniejszą emeryturę w 1972 r., wyjechał do Tampere w Finlandii na zaproszenie dyrektora szkoły muzycznej Chrześcijańskiego Towarzystwa Młodzieży Męskiej (Nuorten Miesten Kristillinen Yhdistis), Matti Hannula (1943-2013)<sup>8</sup>. Nauczał tam gry na skrzypcach i prowadził kameralny zespół smyczkowy. Zmarł na zawał serca 24 maja 1974 r. Jego prochy spoczęły na cmentarzu parafii pw. św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

W. Splewiński za swoją pracę pedagogiczną i artystyczną był wielokrotnie nagradzany i honorowany m.in. Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Medalem X-lecia PRL, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi (1966) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1972).

Poniżej publikujemy pierwszą część wspomnień W. Splewińskiego z zachowaniem cech charakterystycznych jego języka i zapisu, w tym interpunkcji. Edycja ma więc charakter integralny.

X X X

## Wacław Splewiński

*Rok 1883? we wsi Szarbie pow. Miechów w województwie Kieleckim, urodził się Stanisław Splewiński z ojca Jana (małorolnego chłopca – muzyka) oraz matki Marii z domu Jarosz. Jan Splewiński był znanym w powiecie Miechowskim muzykiem wiejskim posiadającym własną kapelę z którą „ogrywał” w całej okolicy wesela i uroczystości. Posiadał on w odróżnieniu do innych ówczesnych muzyków wiejskich, umiejętności gry z nut, którą w toku nauki przekazywał uczącym się u niego dzieciom wiejskim. Mały Stasio od wczesnego dzieciństwa „rwał” się do muzyki. Naukę rozpoczął u ojca w piątym roku życia a w siódmym już chodził z orkiestrą grać na wesela. W tym czasie w Cukrowni hr. Łubieńskiego<sup>9</sup> w Kazimierzy Wielkiej pracował jako kapelmistrz orkiestry fabrycznej Jan Walter z pochodzenia Czech, który wyszukiwał utalentowane wiejskie dzieci, uczył gry na różnych instrumentach. Kapela ta znana była w całym województwie Kieleckim a szczególnie stała się popularną, przez koncerty, które dawała w okresie letnim w Busku-Zdroju, znanej w Kielecczyźnie miejscowości kuracyjnej. Tu w Kazimierzy Wielkiej, zdobywał Stanisław Splewiński wraz ze swymi rówieśnikami, do których choć starszy zaliczał się również późniejszy profesor Konserwatorium Warszawskiego Józef Jastrzębski, podstawy muzyki teoretyczne oraz praktyczne. Specjalną uwagę zwracał kapelmistrz*

---

<sup>8</sup> Dyrektor Matti Hannula prowadził klasę organową. Z inicjatywy W. Splewińskiego założył agencję koncertową, która organizowała w Finlandii recitale organowe polskich artystów.

<sup>9</sup> Hrabia Kazimierz Łubieński (1801-1870) wybudował w Kazimierzy Wielkiej Cukrownię „Łubna”, która stała się ważnym czynnikiem miastotwórczym.

Walter na ładne pisanie nut oraz na monolog instrumentacji. Każdy uczeń musiał grać na 2 instrumentach. Jednym smyczkowym i 1 dętym. Stasio wybrał skrzypce i klarnet natomiast J. Jastrzębski już dobrze grał na oboju nie mówiąc o wysokim zaawansowaniu na skrzypcach. Uczniowie otrzymywali wyżywienie i mieszkanie za co musieli oprócz nauki muzyki uczyć się w szkole ogólnokształcącej, grać na wszystkich występach orkiestry fabrycznej. Nie długo jednak przebywał St. Splewiński w Kazimierzy Wielkiej. Kapelmistrz Jan Walter w związku z jakimiś nieporozumieniami zmuszony był odejść z Kazimierzy Wielkiej i po jakimś czasie objął posadę kapelmistrza wojskowego w ....Pułku Jamburskim w Pińczowie, gdzie również jako elew orkiestry wojskowej znalazł się mały Stasio. Jan Walter bardzo dobry fachowiec tak wysoko potrafił postawić orkiestrę pułkową, że jej w udziale przypadło umilić w którymś roku pobyt najjaśniejszego cesarza Wszechrosji Mikołaja II pobyt w Spale. Występy na carskim dworze musiały Jego Wysokościom przypaść do gustu, jeśli obdarzył Jana Waltera pięknym złotym zegarkiem kieszonkowym z nabitym na wierzchu dwugłowym orłem. Szybko minęło pare lat nauki i służby w orkiestrze wojskowej. Stanisław Splewiński robił coraz większe postępy w muzyce, tak, że wiadomości J. Waltera szczególnie w nauczaniu gry na skrzypcach już nie starczały. Józef Jastrzębski zdał konkursowy egzamin do Konserwatorium a ściślej mówiąc do Instytutu Muzycznego w W-wie, gdzie zaopiekował się nim tam mistrz Stanisław Barcewicz. Stanisław postanowił udać się na dalszą naukę, do pobliskiego Krakowa, który choć leżał za granicą w zaborze austriackim, jednakże był o wiele bliżej domu rodzinnego. Kraków posiadał w tym czasie wielu wybitnych muzyków i pedagogów. Dyrektorem Konserwatorium był w owym czasie Władysław Żeleński<sup>10</sup>, który prowadził klasę kompozycji, oraz zespoły kameralne. Przedmioty teoretyczne m.inn. młody wówczas Feliks Nowowiejski. W klasie fortepianu na pierwszy plan wybijał się znakomity uczeń prof. Leszetyckiego<sup>11</sup> Jerzy Lalewicz<sup>12</sup> późniejszy dyrektor Konserwatorium Muzycznego w Buenos Aires. Stanisław Splewiński po złożeniu egzaminu wstępnego zaczął pobierać lekcje gry na skrzypcach u prof. Wierzuchowskiego. Konserwatorium Muzycznemu w Krakowie patronowało Tow. Muzyczne a nauka była odpłatna. Skromne zapasy finansowe, które przywiózł ze sobą St. Splewiński szybko stopniały a ojciec Jan Splewiński nie chciał słyszeć o udzieleniu środków finansowych na kształcenie syna. Trzeba było szukać możliwości zarobkowania, aby móc się utrzymać i

---

<sup>10</sup> Władysław Żeleński (1837-1921) – kompozytor, pianista, organista, pedagog, organizator życia muzycznego. Założył Konserwatorium Muzyczne w Krakowie, w którym aż do śmierci pełnił funkcję dyrektora.

<sup>11</sup> Jerzy Leszetycki (1830-1915) – kompozytor, pianista i pedagog. Urodził się w Łańcucie, kształcił się we Lwowie i Wiedniu, w którym mieszkał z rodziną od 1841 roku. Po studiach uczył tam gry na fortepianie. Jego uczniem był m.in. Ignacy Jan Paderewski

<sup>12</sup> Jerzy Lalewicz (1875-1951) – pianista i pedagog. Ukończył Konserwatorium Muzyczne w Petersburgu. Nauczał gry na fortepianie w Krakowie, Wiedniu i Buenos Aires, gdzie był dyrektorem Conservatorium National.

opłacać naukę w Konserwatorium. I tu dopomógł St. Splewińskiemu (znany w Krakowie muzyk Górzyński) ojciec znanego obecnie w Polsce dyrygenta Zdzisława Górzyńskiego<sup>13</sup>, który polecił St. Splewińskiego kapelmistrzowi orkiestry teatralnej w Krakowie ..... Strzyżewskiemu, który przyjął St. Sp. jako drugiego skrzypka oraz klarnciste do swojej orkiestry. A orkiestra ta była naprawdę własnością kapelmistrza Strzyżewskiego. Z muzykami podpisywał tego rodzaju umowy, iż mógł wymagać od każdego co żywnie chciał. Już sama zamieszczona tu ulotka reklamowa orkiestry mówiła sama za siebie. Kapelmistrz przyjmował zamówienia na zespoły muzyczne w zw. z różnymi okolicznościowymi wydarzeniami, a muzycy w różnych składach musieli „ogrywać” różne pogrzeby, wesela, festyny a w zimie przede wszystkim grać parę godzin dziennie na ślizgawkach w parku. Można sobie wyobrazić jak wiele wymagało to zaparcia samego siebie aby wytrzymać parę godzin gry w zimie. O dodatkowym zarobku nie można było marzyć, gdy za najmniejsze uchybienie zawartej wyłącznej umowy karał kapelmistrz wysokimi karami pieniężnymi, równającymi się całej miesięcznej pensji, co groziło w wypadku St. Splewińskiego katastrofą. Przez 2 lata uczył się St. Splewiński w Krakowskim Konserwatorium, jednakże coraz częściej świtła w jego umyśle myśl przeniesienia się do Warszawy, gdzie jak już wspominałem lekcji gry na skrzypkach udzielał znakomity skrzypek laureat moskiewskiego Konserwatorium z klasy prof. Hrymalego<sup>14</sup>, Stanisław Barcewicz<sup>15</sup>. Wpierw jednak wstąpił w związek małżeński z Sylwestrą Walter, córką kapelmistrza u którego przez długie lata uczył się i służył. Wreszcie w 1909 r. udał się do Warszawy, gdzie oprócz nauki gry na skrzypkach początkowo u prof. Stelmacha i E. Stillera, kształcił się na wydziałach: kapelmistrzowskim i nauczycielskim. Już w następnym roku przyjął go do swej klasy prof. St. Barcewicz, którego stał się wkrótce ulubieńcem. Z dużym zapałem uczył się wszystkich przedmiotów teoretycznych i praktycznych wchodzących w zakres wspomnianych Wydziałów Warszawskiego Instytutu Muzycznego (władze carskie zabroniły nazwy Konserwatorium). Jednakże praca zarobkowa już na rodzinie, gdyż w 1912 r. przyszedł na świat syn Wacław, utrudniały należyte kształcenie. Sp. grywał zarobkowo w lokalach gastronomicznych, a szczególnie długo pracował w zespole złożonym z muzyków włoskich ....., co oczywiście odbywało się do późnych godzin nocnych. Oprócz tego musiał się również dokształcać ogólnie, gdyż wiadomości zdobyte w szkółce w Kazimierzy Wielkiej nie wystarczały do studiów muzycznych. Wobec tego musiał złożyć egzamin z zakresu 4 klas t. zw. progimnazjum, gdyż tyle wymagał jako

---

<sup>13</sup> Zdzisław Górzyński (1895-1977) – dyrygent, absolwent Konserwatorium Krakowskiego. W latach 1966-1967 dyrektor muzyczny Teatru Wielkiego w Warszawie.

<sup>14</sup> Jan Hřimaly (1844-1915) – czeski skrzypek i nauczyciel muzyki. Ukończył Konserwatorium Muzyczne w Pradze, od 1875 r. aż do śmierci profesor Konserwatorium Moskiewskiego.

<sup>15</sup> Stanisław Barcewicz (1858-1929) – skrzypek, pedagog i dyrygent. Kształcił się w Moskwie w latach 1910-1918, dyrektor Instytutu Muzycznego w Warszawie i w latach 1885-1886 koncertmistrz i dyrygent orkiestry Opery warszawskiej.

*minimum Instytut aby uzyskać dyplom. W r. 1913 szczęśliwie składa egzamin eksternistyczny progimnazjum przy Korpusie Kadecim oraz wkrótce po tym kończy Wydział Kapelmistrzów Wojskowych oraz nauczycielski w Instytucie Muzycznym uzyskując bardzo dobre wyniki. Wkrótce po tym uzyskuje przez dyrekcję Instytutu parę propozycji pracy z których jedna najbardziej przypadła do gustu małżonce St. Splewińskiego, mian. możliwość pracy na stanowisku kapelmistrza orkiestry fabrycznej w Klemensowie - Cukrowni będącą własnością hr. M. Zamojskiego w woj. Lubelskim pow. Zamość. Początkowo St. Sp. nie chciał słyszeć o wyjeździe z Warszawy, tym bardziej iż prof. H. Opieński<sup>16</sup>, który został dyrygentem nowo – wybudowanego w owym czasie i otworzonego Teatru Polskiego, obiecywał mu stanowisko drugiego kapelmistrza w tymże teatrze. Świeże sukcesy związane z niedawno składanymi egzaminami, zwróciły na St. Sp. uwagę wybitnych muzyków wchodzących w skład komisji egzaminacyjnej Inst. Muzycznego. Dyr. Instytutu Barcewicz obiecywał pomoc w dalszych studiach dyrygenckich u największej ówczesnej sławy Nikischa<sup>17</sup>. Jednakże żona St. Sp. wymusiła na St. Sp. aby tenże przynajmniej pojechał do Cukrowni Klemensów i osobiście przekonał się o warunkach i możliwości pracy na stanowisku kapelmistrza. Wobec tego St. Sp. udał się w podróż do Klemensowa, co nie było na owe czasy rzeczą łatwą, gdyż kolej dochodziła z Warszawy zaledwie do Rejowca, skąd trzeba było około 80 kilometrów jechać końmi. Nie wiem czy Cukrownia posiadała wtedy własne konie czy też St. Sp. odbył tą podróż kursującym wówczas dyliżansem przez Krasnystaw, Izbice i Zamość. W każdym razie Klemensów zrobił na min bardzo dobre wrażenie tak, że wracał po paru dniach pobytu w Klemensowie do Warszawy z podpisaną na rok umową o pracę. Pensja miesięczna wynosiła 30 rubli, a wszelkie deputaty podobnie jak dla innych urzędników. T. zn. mieszkanie conajmniej 2 pokoje z kuchnią. 2 krowy na utrzymaniu fabryki, ogród owocowy, pole pod kartofle, opał, światło, pełne świadczenia lekarskie i inne. Nie małym powodem decyzji wyjazdu na wieś była choroba syna Wacława na krzywice i w związku z tym lekarze radzili bodaj 1 rok pobytu na wsi. St. Sp. objął pracę w Klemensowie w jesieni 1913 r i wkrótce wykazał, że posiada zdolności nie tylko muzyczne ale również organizacyjne, gdyż po pół roku nauki, przy pomocy paru starszych robotników zaawansowanych nieco muzycznie potrafił organizować i wyuczyć dzieci robotników, gry na różnych instrumentach do tego stopnia iż mógł dawać małe, popularne koncerty i z wielkim powodzeniem grać z tym zespołem do tańca. Zyskał przez to duże uznanie całego tamtejszego społeczeństwa, które w braku jakichkolwiek rozrywek garnęło się do gry na instrumentach, udziału w amatorskich przedstawieniach. Klemensów stał się*

---

<sup>16</sup> Henryk Opieński (1870-1942) – kompozytor, muzykolog, organizator życia muzycznego. W latach 1913-1914 kierownik muzyczny Teatru Polskiego w Warszawie, współorganizator Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu.

<sup>17</sup> Arthur Nikisch (1855-1922) – węgierski kompozytor, skrzypek, dyrygent, m.in. Bostońskiej Orkiestry Symfonicznej, Opery w Budapeszcie, Filharmonii Berlińskiej i Hamburskiej Orkiestry Symfonicznej.

ośrodkiem życia kulturalnego tej części Zamojszczyzny. Wprawdzie w Starym Zamościu działał sławny zespół orkiestry ludowej Karola Namysłowskiego<sup>18</sup>, który posiadał wyrobioną markę w kraju i zagranicą Polski, jednakże zespół ten należało traktować jako zawodowy, który rzadko występował na terenie Zamościa. Przeważnie Karol Namysłowski angażował się wraz z zespołem na całe sezony do miejscowości kuracyjnych lub też wyjeżdżał na turne po częściach Zabranej Polski, lub do St. Zjednoczonych. W Klemensowie natomiast pracownicy Cukrowni brali prawie bez wyjątku udział w twórczym w organizowaniu życia kulturalnego. Dyrektor Cukrowni J. Wyszynski zajmował się pisaniem wierszy i prozy. Chemik M. Niemirowski reżyserował przedstawienia. Zmianowy B. Kiliński był stałym organizatorem zabaw i wycieczek. Inspektor plantacji A. Borkowski był znanym bibliofilem. Gospodarz Cukrowni E. Pulikowski, mechanik J. Grochulski dopomagali w organizowaniu wszelkich imprez a małżonka Głównego Księgowego p. Eugenia Dominiowa<sup>19</sup> była znana literatką. I właśnie z Jej udziałem odniósł St. Sp. pierwszy znaczny sukces na większą skalę. Istniejąca w Poznaniu Księgarnia i Wydawnictwo Św. Wojciecha ogłosiło konkurs na napisanie sztuki ludowej ze śpiewem i tańcami. Tego rodzaju utwory były bardzo potrzebne, jednakże musiały być bardzo prosto i łatwo pisane, aby mogły służyć szerokim kręgom zespołów amatorskich. Wkrótce p. Dominiowa napisała libretto a St. Sp. bardzo ładną pełną wyrazu i temperamentu muzykę. W wyniku konkursu sztuka ta p.t. „Swaty” otrzymała 2 nagrody. Została wydana drukiem przez wydawnictwo Św. Wojciecha. Uzyskanie nagrody stało się obojgu autorów bodźcem do pracy. Zamierzali napisać następną sztukę, jednakże przeszkodziła temu wojna. Warto jednak pokrótce zająć się samą sztuką „Swaty”, która poraz ostatni została wystawiona przez syna kompozytora Wacława w Zamościu wkrótce po wyzwoleniu, pod dyktando kompozytora i była bardzo gorąco przyjęta przez zamojską publiczność, tak, że pomimo wielkich trudności z uzyskaniem na przedstawienia sali kinoteatru „Stylowy” sztuka ta była wystawiana około 15 razy. Poraz pierwszy „Swaty” zostały wystawione zaraz po konkursie w Teatrze Polskim w Poznaniu w r. 1919 na wiosnę. Poraz drugi w Warszawie (...) natomiast w Klemensowie „Swaty” były wystawione dwukrotnie w roku 1923 i 1938 (...)

---

<sup>18</sup> Karol Namysłowski (1856-1925) – kompozytor, dyrygent i skrzypkek, absolwent Warszawskiego Instytutu Muzycznego. Parafialne kółko muzyczne w Chomęciskach Małych przekształcił w 1880 r. w kapele, z której rok później utworzył Orkiestrę Włociańską, którą dyrygował do 1917 r. Jego działalność kontynuował syn Stanisław Namysłowski.

<sup>19</sup> Eugenia Dominiowa (1872-1917) – literatka urodzona na Suwalszczyźnie, zmarła podczas bieżenstwa w Kijowie, autorka wydanego pośmiertnie pamiętnika *U progu Wielkiej Wojny* (1938).